

Adi Nowak, Drap, masuj, miziaj (gość. Zuzanna M)

Opalona na murzynkę
Opalona na murzynkę
Opalona na murzynkę

To nie zaczęło się od y.. co tam
Bił od ciebie promyk focha słonko
Chyba chciałem cię w sobie rozkochać
Założyłaś tą fajną sukienkę
Z odkrytymi plecami
Myślałem że jesteś inna po tych fotach
Myślałem, to całkiem sporo jak na obiboka
Rozgościłem już się w twoich progach
Byłem na ryneczku po owoce
Czekam aż mi zrobisz sorbet now

Choć kusza fanki lodem
Ale niby która z nich mi zrobi grzanki z miodem
Tak mnie kręcisz
Jesteś papilotem
Napatrzyłem się już na te wakacyjne foty innych
Teraz my!

Bukujmy tani hotel
Albo pożyczmy tego kampera
I ruszajmy w drogę bez pytania
I się podrywajmy co dzień
I nie mijamy się wzrokiem
Za to szybko miną nam miesiące dwa

Polećmy za miasto
Nie pytaj mnie dokąd byle gdzie
Koguty zatańczą
Szkoda przespać taki dzień
Mamy się na własność
I swoje szpony mi wbijasz w grzbiet
Zostawiłeś bazgroł
Drap, masuj, miziaj mnie
Drap, masuj, miziaj mnie

Ja... twoje teflonowe plecy
Moje widelcowe palce
I nie działające diety
Nasze olać to bo to nie ważne

Chcemy się wyłącznie cieszyć
Ale słońce grzeje więc mam czapę
Twoje towarzystwo biorę w zeszyt
Może kiedyś się wypłace

A może powiesz mi że
Spłacę to w mizianiu
Przecież wiesz jak trzeba płacić
Jestem dobry w omijaniu
Bardzo lubię kiedy chodzisz nago po mieszkaniu
Ale wtedy w omijaniu nie bądź dobra czasem ty

Tubylcy piją zdrowie szefa baru
My smażymy joie w centrum parawanu
Jestem z Poznania ale ni mów mi o łganiu
Kiedy znowu nawijam ze jestem zbakany
Tak jakoś leci
Nam mewa pione zbija
Jesteśmy nierozzerwalni
Jak Tobago i Trinidad

Ty całujesz mnie i czujesz moje słone lica
Ale kicia to sól morską, żaden łyż
Tonęłaś w nich i cudzych obietnicach
Ale wtedy grałem tylko rolę widza
Dzisiaj cała noc ci plecy mogę miziać
Zaraz kąpiele w Bałtyku zmienię w jakieś piękne Bahamy

Polećmy za miasto
Nie pytaj mnie dokąd byle gdzie
Koguty zatańczą
Szkoda przespać taki dzień
Mamy się na własność
I swoje szpony mi wbijasz w grzbiet
Zostawiłeś bazgroł
Drap, masuj, miziaj mnie
Drap, masuj, miziaj mnie

Ja... twoje teflonowe plecy
Moje widelcowe palce
I nie działające diety
Nasze olać to bo to nie ważne

Chcemy się wyłącznie cieszyć
Ale słońce grzeje więc mam czapę
Twoje towarzystwo biorę w zeszyt
Może kiedyś się wypłace